

Maria Noske

**Sekty destrukcyjne a osiągnięcia nauki jako nowe niebezpieczeństwa (na przykładzie manipulacji zapisem pamięciowym, interpretacją marzeń sennych oraz syndromu IAD)**

Problem nowych ruchów religijnych poza Kościołem, „sekt”, „kultów” jest od ponad ćwierćwiecza przedmiotem nie tylko zwykłej ciekawości, lecz także pogłębionego studium i zainteresowania, jakie ludzie wierzący okazują czemuś, co z jednej strony może niepokoić swoją heterodoksją, a z drugiej strony wskazuje na wyraźne potrzeby religijne, których wyznawcy tych nowych ruchów nie chcą lub nie mogą zaspokoić w tradycyjnie dostępnych formach. Nowe ruchy religijne, młodzieżowe religie, sekty, pseudoreligijne organizacje, nowe światowe wspólnoty, psychokulty, czy kulty – oto pojęcia, którymi w ostatnich latach określa się formy pewnych poszukiwań religijnych, pojawiających się w publicznym życiu.

Istnieją pewne trudności w zakresie ustalenia pojęć, definicji, terminologii. Prawo polskie nie definiuje pojęcia „sekta”. Pojęcie to funkcjonuje w znaczeniu:

- Socjologicznym – zgodnie z którym jest to grupa osób, które łączy określony kult wyznania oraz praktyki z nim związanej, a której działalność nie została uregulowana prawnie.
- Doktrynalnym – gdzie pod pojęciem sekty rozumie się ekstremalne wspólnoty, które odłączyły się od Kościoła macierzystego wprowadzając inne zasady i wartości, negujące prawdy uznawane przez Kościół macierzysty lub samowarzące wspólnoty posiadające cechy wspólne oraz odniesienie do Kościołów tradycyjnych, choć różniące się od nich w pryncypach wiary, założeniach religijnych.

Słownik języka polskiego definiuje „sektę” jako grupę religijną, która oderwała się od któregoś z wielkich Kościołów panujących i przyjęła własne zasady organizacyjne; odłam wyznaniowy jakiejś religii, bądź jako grupę społeczną izolującą się od reszty społeczeństwa, silnie akceptującą rolę przywódcy, posiadającą własną hierarchię wartości i własny wzorzec norm postępowania.

Raport watykański o sektach definiuje ją jako: „grupę religijną posiadającą własny, indywidualny światopogląd, wywiedziony z nauk jakiejś wielkiej religii światowej, lecz z nim nie tożsamy”. Sekta jest więc określeniem zamykającym się w sobie, w doktrynie i w praktyce odchodzącej od większości, a tym samym zrywającą z nią mniejszości. Określanie to obejmuje także sekty destrukcyjne, czyli grupy, ruchy religijne stanowiące przez swój program, kult i działalność, zagrożenie dla wolności obywateli i społeczeństwa.

Według prof. Baker na świecie istnieje około dwóch tysięcy nowych ruchów religijnych. Zazwyczaj – w porównaniu z oficjalnymi Kościołami i związkami wyznaniowymi – są to małe grupy, z niezbyt dużą ilością wyznawców. Dotychczas powszechnie uważano, że rajem dla sekt jest technokratyczna Japonia i otwarte na kulturową odmienność Stany Zjednoczone. Wydawało się, że Europa, kolebka światowej kultury i cywilizacji, znajduje się poza zasięgiem mistycznego irracjonalizmu. Znaczący temat twierdzą, że w USA jest około tysiąca sekt religijnych, w Brazylii około pięciu tysięcy, a w Europie Zachodniej blisko półtora tysiąca. Sto z nich jest na ogół filiami sekt światowych bądź ich bliźniaczymi odpowiednikami. W Polsce działa około 120 sekt, które są zarejestrowane, a jak podaje Raport o stanie bezpieczeństwa państwa polskiego z 1995r. „stwierdza się” działalność 300. Wśród nie zarejestrowanych działają także sekty i ruchy religijne określane jako destrukcyjne.

Podstawą wyróżnienia grupy, jako organizacji destrukcyjnej nie może być doktryna tej grupy, lecz sposób jej funkcjonowania. Konieczne jest więc przejście od „technicznej” definicji sekty bazującej na analizie doktryny, do definicji funkcjonalnej, opartej na rozpoznawaniu destruktywnego sposobu oddziaływania takiej grupy, zarówno wobec adeptów, jak i osób postronnych, niezwiązanych z kultem. Dzięki takiemu rozróżnieniu możliwe jest rozpoznanie niebezpieczeństwa, niezależnie od doktryny jaką ona głosi.

Definicja destruktywnego kultu według AF (American Family Foundation) wygląda następująco:

Kult destrukcyjny można określić jako zamknięty system (grupę), do której członkowie zostali zwerbowani w sposób

zwodniczy i zatrzymani poprzez użycie technik manipulacji i kontroli myślenia oraz intensywnego programowania. System jest narzucany bez osobistej zgody i jest skierowany na wywołanie zmiany osobowości i zachowania jednostki. Kierownictwo jest „wszechmogące”, ideologia jest totalitarna, a wola jednostki zostaje podporządkowana mentalności grupowej. Kult destruktywny oddziela się od społeczeństwa poprzez tworzenie swojego własnego systemu wartości (a także wewnątrzgrupowych systemów zachowań), który niewiele lub wcale nie jest zgodny z etyką i moralnością danego społeczeństwa.

W oparciu o definicję można zauważyć różnice pomiędzy grupą, sektą niedestrukcyjną, a sektą toksyczną, destrukcyjną. Jednym z podstawowych kryteriów ustalania szkodliwości danej sekty jest jej tendencja do pozbawienia tożsamości, autonomii, do manipulowania albo wręcz zmieniania prawdziwej, pierwotnej osobowości człowieka poprzez zastosowanie dozwolonych i niedozwolonych metod. Na sekty tego typu zwracać należy szczególną uwagę, lecz trzeba je umieć odróżnić od sekt nie stanowiących zagrożenia dla bezpieczeństwa obywateli. Cechy, które je odróżniają można przedstawić następująco:

- Na czele grupy stoi przywódca (guru, szaman, lider, mesjasz, mistrz itp.). Przywódca uznawany jest przez grupę za największego myśliciela, który „posiada całą prawdę”. Członkowie grupy bezwzględnie podporządkowują się swojemu guru.
- Manipulacja informacją. Podwójna prawda – jedna na użytek liderów, druga na użytek adeptów. Dopuszczalność oszustw i kłamstw dla dobra grupy. Cele deklarowane są inne niż cele rzeczywiste.
- Doktryna ponad osobą. Zastępowanie podmiotowości osoby podmiotowością grupową.
- Wyznawcy są przekonani, że jedynie sekta zna prawdę (w tym prawdę o zbawieniu). Świat zmierza nieuchronnie ku katastrofie i tylko sekta wie, jak go uratować. Grupa jest elitą, pozostali są chorzy, zagubieni i żyją w grzechu – jeżeli nie staną się członkami sekty, nie będą mogli się uratować.
- Krytyka i brak akceptacji ze strony osób z zewnątrz są dowodem na to, że sekta ma rację. Paranoiczna reakcja na wszelką krytykę. Każdy przejaw krytyki jest traktowany jako atak na wolność religijną.

- Ścisła dyscyplina i żądanie przestrzegania jej jako jedynej drogi do osiągnięcia zbawienia.
- Budowanie muru pomiędzy grupą i społeczeństwem. Poczucie wybrania i pogarda dla osób spoza grupy. Kontakt ze światem tylko w celu pozyskania nowych wyznawców. Izolowanie się od reszty świata poprzez ubiór, pożywienie, własny hermetyczny język, ograniczanie swobody w relacjach międzyludzkich.
- Utrudnianie nauki w szkołach i na uczelniach wyższych. Żądanie zerwania więzi z rodziną, przyjaciółmi oraz dawnym środowiskiem i pozostania w kręgu wspólnoty. Przeświadczenie, iż tylko członkowie wspólnoty mogą uchodzić za prawdziwą rodzinę. Ingerowanie w życie intymne adeptów poprzez narzucanie sposobów zachowania seksualnego (np. kontakt z partnerami na polecenie guru, seks grupowy, całkowita abstynencja seksualna dla osób niższych w hierarchii).
- Wypełnianie całego czasu różnymi czynnościami, zlecenie coraz to nowych prac na rzecz sekty. Żądanie świadczeń pieniężnych.
- Kontrolowanie myśli, zachowań, a nawet uczuć swoich członków. Wprowadzenie specjalnej diety oraz stosowanie technik psychicznych w celu całkowitego podporządkowania swoich członków. Stosowanie metod zniewalania umysłu, tzw. modyfikacji myślenia i zachowania w celu uzyskania i utrzymania pełnej kontroli. Manipulacja poczuciem wstydu i winy, niezależnymi od rzeczywistego dobra lub zła moralnego czynu.
- Utrudnianie lub uniemożliwienie odejścia od grupy poprzez groźby lub wywołanie kryzysu psychicznego.

Sądzi się zwykle, że problem „sekt” dotyczy pewnej specyficznej grupy ludzi, czy uprzywilejowanych grup wiekowych, na przykład młodzieży i dzieci z racji ich niedojrzałości czy też zwiększonej podatności na oddziaływanie o charakterze psycho-manipulacji. Wiele osób uważa, że problem ich nie dotyczy, że jest to zjawisko pojawiające się gdzieś na świecie, jeszcze nie „tu i teraz”. Niewiele jest jednak osób całkowicie wolnych od zagrożenia, nie zawsze wystarcza krytycyzm i przysłowiowy zdrowy rozsądek. Bombardowani jesteśmy informacjami, ofertami, propozycjami uczestniczenia w rozmaitych spotkaniach, zdarzeniach, sesjach, treningach, terapiach, przy czym wszystkie one

obiecują, dowodzą swojej słuszności, wyłączności i niepowtarzalności, powodując bezradność i dezorientację potencjalnych kandydatów. Dokonanie wyboru jest często sprawą przypadku. Ludzką naiwność i podatność na sugestie wzmacnia autorytet poparty często dyplomami profesorów prywatnych, kilkusobowych uczelni „wyższych”. Dlatego też, należy z dystansem patrzeć na liczne, coraz popularniejsze „kursy” i rodzaje treningów, służące kształceniu cech zwykłych, pożądanych i pozytywnych, ale także niezwykłych, poza – ponad czy paranormalnych. W ramach deklarowanych przez nich treści programowych i metod oddziaływania mieszczą się ogólnie akceptowane i przyjęte za trafne, odpowiednie i skuteczne – techniki i procedury, często jednak – manipulując nimi zarówno ilościowo jak i jakościowo, osiągają realizację zgoła odmiennych, bliskich czy odległych, niezgodnych lub wręcz sprzecznych z deklarowanymi, celów. Powodują też uzależnienie od stanów, odczuć, zachowań, zdolności czy umiejętności oferowanych w ramach indywidualnego czy grupowego treningu.

Istnieją też jednoznaczne sygnały, że pewne międzynarodowe stowarzyszenia naukowe, ale także powszechnie znane i szanowane instytucje czy fundacje o międzynarodowym zasięgu i renomie – funkcjonują bezpośrednio lub pośrednio na usługach sekt. Często grupy „wsparcia”: religijnego, moralnego, psychologicznego, ekonomicznego, wabią takimi formami aktywności, które podpierają się szlachetnymi, humanitarnymi, np. proekologicznymi założeniami i z tej racji zyskują poparcie społeczeństwa.

### Przyczyny wstępowania do sekt

Olbrymi wpływ na popularność sekt ma z pewnością dehumanizacja współczesnego społeczeństwa. Przebiega ona w przerażająco szybkim tempie, co wynika z przemian ustrojowych oraz wytężonej propagandy konsumpcyjno – liberalnej. W tym kontekście trafna wydaje się uwaga G.Danneelsa:

Z pewnością sekty zawdzięczają swój sukces w pewnej mierze metodom werbowania członków, czasami także manipulacji. Patrząc całościowo wydaje się jednak, że podstawową przyczyną

ich sukcesu jest trend społeczeństwa w kierunku coraz większej depersonalizacji. Ludzie stają się numerami. Nie spotyka się ich jako osoby. Tak powstają w relacjach międzyludzkich chłód, prawie nie do zniesienia, i osamotnienie. I właśnie tutaj pojawiają się sekty z ich bardziej uczuciowym niż intelektualnym zbliżaniem się do ludzi. Dbają one o logikę serca, a nie rozumu. Obiecuja, że będą Cię traktowały jako kogoś niepowtarzalnego.

Taki stan społeczeństwa jest najlepiej widoczny w rodzinie. Wzrastająca liczba rozwodów, brak dialogu w rodzinie, wspomniany wyżej chłód w stosunkach interpersonalnych mają z pewnością decydujący wpływ na poszukiwanie przez ludzi (szczególnie młodych) innych wspólnot, w których mogą zaspokoić swoje elementarne potrzeby psychiczne i duchowe. Wielu młodych adeptów sekt podkreśla również zasadniczy rozdźwięk między wartościami głoszonymi przez najbliższych, a ich codziennym życiem. Niestety, poważna część rodziców nie dostrzega zupełnie tego problemu. Z badań przeprowadzonych przez K.P. Creamera i M. Dickenbarga wśród rodziców, których dzieci należą do sekt, wynika, że tylko około 5% spośród badanych uważa, że ich postępowanie miało wpływ na decyzję przyłączenia się ich dzieci do sekty. Takie samozadowolenie jest jednak wysoce niepokojące. Brak dialogu między rodzicami i dziećmi wykorzystują sekty. Osoba werbująca nie szczędzi czasu na wysłuchiwanie zwierzeń młodego człowieka, na pomoc w rozwiązywaniu jego problemów (jedna z technik werbowania).

Na czele listy podstawowych przyczyn znajdują się: poczucie niezrozumienia i krzywdy, brak perspektyw, brak nadziei, niespełnione oczekiwania, potrzeba poczucia wspólnoty, przynależności, zaangażowania się i włączenia, bycia rozpoznanym, wyróżnionym, poszukiwanie transcendencji i odpowiedzi na dręczące pytania, poszukiwanie przynależności narodowej.

Ale nie tylko kryzys stosunków międzyludzkich jest przyczyną wstępowania do sekt. Nowe religie i stare sekty są nie tylko barwnym elementem współczesnego świata, świadectwem niezmiernego bogactwa duchowego i psychicznych pragnień ludzkiej natury. Dla młodych są fascynujące. Niekiedy mamy do czynienia z paradoksami. Młodzi ludzie, zbuntowani działacze polityczni, przecząc swoim wcześniejszym proklamacjom dochodzą do porozumienia z osiemdziesięcioletnimi liderami; młodzież wy-

chuchana w społeczeństwie konsumpcyjnym upada na kolana przed jakimś guru, który ukazuje się im jako widziany Bóg, i jako taki wymaga tak radykalnego posłuszeństwa, jakiego nigdy nie wymagała żadna chrześcijańska reguła zakonna. Młodzież ma dość konsumpcyjnego społeczeństwa, poświęca się Hare Kriszna, co wiąże się z zakazem uprawiania sportu, zabaw, przyjmowania najniewinniejszych używek albo też wstępuje w szeregi moonies, gdzie poddaje się ją spartańskiemu ascetyzmowi i niszczy się osobowość.

Kolejnym motywem uzależnienia może być też odwieczna ludzka potrzeba – dążenia do utrzymania czy odzyskania zdrowia, dobrego samopoczucia, dobrostanu, szczęścia, czy choćby tylko redukcji lęku i napięcia, codziennego stresu, co skłania do ustawicznych poszukiwań i powoduje dezorientację w gąszczu ofert i propozycji przy jednoczesnej niezdolności do ich oceny i dokonania właściwego wyboru odnośnie rodzajów terapii i terapeutów, diet, procedur czy proponowanych rytuałów. W konsekwencji wadliwych i przypadkowych decyzji człowiek zmuszany jest do kolejnych wysiłków metodą „prób i błędów” – co powoduje z kolei utratę wiary w możliwości poprawy czy leczenia. Tak rodzi się uzależnienie, gotowość bezkrytycznej akceptacji ofert niosących nadzieję bez weryfikowania poziomu kompetencji, prawdziwych intencji i możliwości – guru, terapeutów lub przywódców duchowych. Tak też powstaje stan, z którego trudno uwolnić się samodzielnie, bezwoła, niezdolność do samodzielnego podejmowania decyzji.

### Nowe niebezpieczeństwa

„Ucieczka” od trudnej do zniesienia rzeczywistości, do doświadczeń szczytowych, zmienionych stanów świadomości, niezwykłych uniesień i ekstazy, zapomnienia – tradycyjnie przywykliśmy kojarzyć ze stosowaniem narkotyków, środków uzależniających, farmakologicznych, zapominając jednocześnie, że we współczesnym świecie, techniki i technologie nie wymagają już odwoływania się do tak banalnych środków.

Toksyczne, destrukcyjne sekty odwołują się do wyrafinowanych technik, oddziałujących zarówno na jednostkę w izolacji, jak

też na całe grupy, zarówno psychologicznych, farmakologicznych i technicznych – nowej generacji – a wpływających na stan intelektualny, emocjonalny, percepcję, pamięć i samopoczucie „ofiary”.

Najistotniejszym czynnikiem oddziaływania w sektach destrukcyjnych są jednak relacje człowiek – człowiek poprzez bezpośrednie oddziaływanie autorytetu. Często wśród przywódców sekt znajdują się ludzie z fachowym specjalistycznym przygotowaniem, nie wyłączając socjologów, psychologów, psychiatrów, pedagogów, prawników czy przedstawicieli rozmaitych specjalności medycznych. Stanowią oni szczególne zagrożenie, bowiem z jednej strony podpierają się autorytetami zawodu, z drugiej wybiórczą, lecz niekiedy perfekcyjną znajomością technik manipulacyjnych i praktyczną umiejętnością ich stosowania przy jednoczesnym braku etyki zawodowej – odpowiedzialności za skutki własnego działania, lub też świadomym ich unikaniu i lekceważeniu, tłumaczonym ideologią grupy. Opis typowego działania tego rodzaju „przywódców duchowych” jest niezwykle utrudniony, ponieważ poza pewnymi wspólnymi cechami, korzystaniem z ogólnie znanych mechanizmów zachowania się człowieka – odwołują się oni do repertuaru własnych technik, wypróbowanych na danej populacji, grupie wiekowej i zwykle zweryfikowanych przez własną praktykę. Szczytne ideologie, cele, obietnice zbawienia i rozwoju stanowią tylko przykrywkę do bezwzględnych manipulacji oraz pretekst do pozyskiwania nowej rzeszy wiernych, traktowanych jako tania siła robocza oraz źródło nowych zysków sekt i samych przywódców.

W sytuacjach zagrożenia struktury czy idei sekty, stosowana jest jednak pośrednia lub bezpośrednia, psychiczna lub fizyczna przemoc. Przykładami mogą być sekty Davida Koreska, kijowskie „Białe Bractwo”, japońska sekta „najwyższej Prawdy – Aum”, tragedia w Gujanie, gdzie Jim Jones „skłonił” grupę prawie tysiąca członków Świątyni Ludu do uczestniczenia w akcie zbiorowego samobójstwa. Nieposłusznych zbiegów oraz zbędnych świadków likwidowano przy pomocy broni maszynowej. Można także wymienić wstrząsające wydarzenia w Kalifornii, gdzie grupa 39 wysokiej klasy specjalistów od „mediów komputerowych”, członków „internetowej” sekty Heavens Gate, popełniła również niejednoznaczne samobójstwo, a także wydarzenia na Tenery-



fie – w grupie Heidi Fittkan-Garthe, (psycholog – guru swojej „psychosekt, powiązanej z liczącymi się uniwersytetami oraz grupami „okultystycznymi” w Niemczech i na całym świecie). Przykłady te dowodzą jasno, że wyspecjalizowani przywódcy mogą być bardzo niebezpieczni i że nawet inteligentni i wykształceni ludzie skłonni są ulegać różnym manipulacjom i wykazują zaskakującą krótkowzroczność co do prawdziwych celów grupy.

Zagrożenie płynie również z „niewinnych” mediów w postaci elementów psychoaktywnych, czego drastycznym dowodem jest zdarzenie z dnia 16 XII 1997 r. z japońską „dobranocką”, gdzie emisja psychoaktywnych bodźców spowodowała ponad 700 przypadków hospitalizacji dzieci z objawami epilepsji o podobnym obrazie i nasileniu. Wiadomo już, że ta historia ma swój „ciąg dalszy”.

Sekty dysponujące często niewyobrażalnymi wręcz zasobami finansowymi pozwolić sobie mogą na najbardziej wyspecjalizowane środki techniczne, a także szkolenia całej rzeszy wysoko wykwalifikowanych specjalistów od „zniewalania”. Techniki w nich stosowane mają cechy wspólne z procedurami stosowanymi na całym świecie, reklamie, handlu, marketingu, propagandzie politycznej, a istniejące różnice mają w zasadzie charakter ilościowy i wykorzystują powszechnie akceptowane kanały informacyjne – media: telewizja, radio, prasa, materiały wizualne (plakaty, ulotki, pocztówki), często w profesjonalnie przygotowanych kampaniach.

Mechanizmy sugestii w jej rozmaitych obliczach, jak hipnoza, techniki sugestii posthipnotycznych, stosowanie technik „bodźców podprogowych”, „wdrukowywanie” propagowanych treści przez ich wielokrotne powtarzanie, ale i banalne, proste zastraszanie – mają niezwykłą moc oddziaływania, niszczącą ludzką autonomię i indywidualność. Toksyczne sekty nie wahają się przed zastosowaniem najbardziej niszczących układ nerwowy technik „prania mózgu”, pozostawiających trwały ślad w psychice poddawanych im ludzi.

Stosowanie gróźb, wymuszanie bezwzględnego posłuszeństwa, paraliżowanie woli, przypomina metody obozów koncentracyjnych, czy miejsc „trwałego odosobnienia”, stosowanych przez rozmaite struktury o charakterze totalitarnym.

Wyrafinowana konfiguracja skutecznych technik i metod powoduje destrukcje nie tylko zdrowia psychicznego, lecz także

fizycznego. Kryzys psychiczny nakłada się i sprzęga z wyniszczeniem fizjologicznym, spowodowanym drastycznym ograniczeniem ilości godzin snu, równie drastycznym, gwałtownym odwodnieniem i odbiałczeniem, wysiłkiem fizycznym – ciężką pracą na rzecz przywódcy lub w imię wyznawanej idei. Utrata zdrowia stanowi skutek załamania się systemu immunologicznego i wyniszczających organizm chorób różnego rodzaju: gruźlica, malaria, żółtaczką, choroby weneryczne, AIDS, anemia, a także trudne do zdiagnozowania, niekiedy mało wyraziste objawowo zaburzenia metaboliczne. Często w obrazie zdrowotności grup destrukcyjnych pojawiają się zaburzenia łaknienia – szczególnie anoreksja, a także odwapnienie, osteoporoza, krzywica, wypadanie włosów, świerzb, choroby skórne w zależności od lokalizacji, specyfiki oraz stopnia patologizacji grupy. Nierzadko występują też indywidualne lub zbiorowe choroby psychiczne np. psychozy, stany zbiorowej paniki lub agresji, bezpośrednio i proste uzależnienia, jako skutki oddziaływania określonego rodzaju bodźców.

Współczesne sekty destrukcyjne dysponują bardzo wyrafinowanymi środkami psychologicznymi, technicznymi i farmakologicznymi, opartymi na najnowocześniejszych zdobyczach wiedzy medycznej, ze szczególnym uwzględnieniem neurofizjologii, biologii mózgu czy znajomości podstawowych socjotechnik. Mechanizmy oddziaływania na małe i duże grupy ludzkie są przejęte z kosztownych badań kosmicznych czy militarnych realizowanych w ostatnich dziesięcioleciach, sięgających niekiedy nawet czasów I Wojny Światowej. W dziesiątkach laboratoriach na świecie prowadzono eksperymenty np. nad telepatycznym przekazywaniu informacji na dowolną odległość i bez użycia środków technicznych.

Opracowano także wzorce zachowania się człowieka pod wpływem różnorodnych ekstremalnych bodźców. Prowadzono też badania nad możliwościami ludzkiej pamięci, poszerzaniem świadomości, wykorzystaniem technik oddziaływania na pod- i poza świadomość, nad wymuszaniem indywidualnego i zbiorowego posłuszeństwa, zdolności człowieka do dokonywania aktów agresji i indywidualnej lub zbiorowej przemocy, wreszcie nad poczuciem i zakresem odpowiedzialności człowieka za własne czyny w sytuacji manipulacji psychotechnicznej. Badano

też granice możliwości podporządkowania się presji indywidualnej i społecznej – drugiemu człowiekowi, grupie, instytucji, partii czy reżimowi. Badano również zdolność organizmu do przeżycia w warunkach niesprzyjających – rozmaitego rodzaju promieniowania, skażenia, wibracji, hałasu, ultra – i infradźwięków, które stanowią mogą sposobem na pozbawienie człowieka krytycyzmu i zdolności do prawidłowego reagowania społecznego, ułatwiając też dostęp manipulacji na poziomie psychologicznym. Środki techniczne w kombinacji z socjotechnikami, sugestią na rozmaitym poziomie, presją grupy, zniewoleniem, należą do typowego repertuaru profesjonalnie wyszkolonych „przywódców duchowych” sekt destrukcyjnych i ich współpracowników.

Niektóre sekty destrukcyjne sięgają nawet po tak potężną, niemoralną i bezwzględną broń, jak ingerowanie w zapisy pamięciowe człowieka za pomocą mechanizmu FMS. Manipulując tzw. zapisem osobistym (personel record) osoby można uzyskać np. efekt dezorientacji w czasie i przestrzeni, wyniszczyć normalne relacje rodzinne i międzyludzkie poprzez stwarzanie nowych konfiguracji pamięciowych śladów, obciążające te relacje lub też stanowiących życie rodzinne w zgoła odmiennym świecie.

Nie jest tajemnicą, że od co najmniej 30 lat na całym świecie prowadzone były w tym zakresie intensywne prace badawczo – eksperymentalne. Swoiste odpryski tych technik funkcjonują na światowym jak również polskim rynku terapeutycznym w postaci rozlicznych „szkół”, kursów, treningów, maratonów, które mają stanowić ofertę rynkową opcjonalnie wybieraną. Często też stanowią rodzaj zakamuflowanego przymusowego treningu, na przykład w ramach kształcenia kadry pracowników firm, konsorcjów czy prestiżowych międzynarodowych organizacji. Niekiedy procedury te są głęboko inwazyjne i zakłócają prawdopodobnie nieodwracalnie funkcjonowanie Centralnego Układu Nerwowego.

Nietrudno dostrzec niezwykle możliwości drzemiące w tym prostym procesie i ich patologizujący potencjał – możliwości manipulacji i nadużyć przez osoby obdarzone zaufaniem („terapeuci”, przywódcy duchowni). Generalnie najpowszechniej z form intencjonalnie manipulacyjnych stosowane są techniki ingerowania w zapis pamięciowy poprzez – „czyszczenie” pamięci oraz produkowanie „nowego zapisu”, który może być całkowicie odległy od prawdziwego. Proces ten może być prowadzony

intensywnie i relatywnie szybko, może także trwać godziny czy dni, ale także miesiące, a nawet lata, w zależności od zastosowanych procedur i ich specyficznej kombinacji. Zwykle te dwa procesy prowadzone są równolegle – czyszczenie – daje „miejsce” dla nowych zapisów. Nie ma tu jednak jasnych i jednoznacznych, uniwersalnych procedur, dających zawsze identyczne, czy przynajmniej porównywalne rezultaty. Okazuje się często, że jakość i dynamika zmian pamięciowych jest odmienna u różnych osób, w rozmaitych sytuacjach, a nawet u tej samej osoby zmienia w zależności od wielu nieprzewidywalnych czynników.

Dane przedstawione na konferencji w Atlancie w 1997 r. dość jasno pokazują, iż programiści sekt destrukcyjnych chętnie posługują się relatywnie łatwą techniką – najpierw „gruntowne czyszczenie” – potem ponowne programowanie, narażając jednostki w okresie przejściowym na wiele zagrożeń wynikających z niepokoju, lęku a nawet ataków paniki, będących reakcją na swoistą pustkę mnezyjną.

Nierzadko zdarzają się, używając żargonu programistów, „wypadki przy pracy”, w postaci prób samobójczych, ataku destrukcyjnego szału lub napadów autodestrukcji (np. samouszkodzenia) lub panicznej ucieczki w przypadku niedostatecznej kontroli programisty.

Inną potężną bronią uzależniającą jednostkę od przywódcy lub grupy jest manipulacja treściami snów oraz dowolnym przywołaniem związanymi z nimi emocjami.

Dezorientacja pamięciowa (mnezyjna) pojawić się może zarówno u ludzi chorych, jak i całkowicie zdrowych i normalnie funkcjonujących osób, u których marzenia senne pozostawiają wyraźny ślad – klimat emocjonalny, a ich zapis pamięciowy jest silny i konkretny, obejmujący niekiedy wszystkie kanały percepcyjne. Jest więc zapamiętana „sytuacja” w postaci wzrokowej; słuchowej, kinestetycznej, ale także pamięci zapachów, określonego „koloru” miejsca akcji czy też zabarwienia emocjonalnego śnionej sytuacji. W ten sposób dramatyczny czy dynamiczny sen, wpisuje się w życiorys, powodując, że po upływie dłuższego czasu pojawiają się trudności z określeniem faktycznego stopnia ich realności. Osad emocji snu czy zapamiętane obrazy, sceny, tkwią długo w naszej pamięci i potrafią na wiele godzin czy nawet dni zaburzyć stan emocjonalny na jawie i wywierać negatywny

wpływ na skuteczność działania, decyzji i trafności oraz adekwatności już podejmowanych procesów decyzyjnych.

Wielu programistów w ramach technik tzw. „pracy ze snami” bez trudu powoduje (sugeruje) reinterpretację treści snu w taki sposób, że jednostka nakłaniana jest do nadawania snom określonego znaczenia, czy też interpretacji symboli, które „określają” ich „prawdziwe znaczenie”. Wiele ludzi „uprawia” ten rodzaj pracy ze snem na co dzień, nie przypisując zresztą do tego rodzaju aktywności większej wagi. Tak więc bazując na naturalnej ludzkiej tendencji do wyjaśniania, interpretowania, rozkodowywania znaczeń, „ciekawości”, chęci uzyskania odpowiedzi na dręczące pytania czy ulgi, redukcji napięcia i dyskomfortu stresu – spowodować można „otwarcie się” sfery snu i marzeń sennych na manipulację, wdrukowywanie nowych informacji lub ich interpretacji, powodując kolejno wtórne ograniczenie zdolności osądu i oceny realnej sytuacji.

Manipulacja treściami snów oraz dowolnym przywołaniem obrazów i związanymi z nimi klimatami emocjonalnymi (reakcjami np. strachu, paniki) uzależniają człowieka od lęku lub innej emocji, a także od osoby programującej tę emocję.

Ostatnio na rynku „terapeutycznym” jest niemały repertuar technik manipulujących snem łącznie z programowaniem marzeń sennych i uczeniem tego osoby zainteresowanej. Praca ze snami stanowi jedną z licznych dróg ingerowania w osobisty zapis pamięciowy, którym można dowolnie manipulować, wypaczać go, powodując nie tylko zmiany postaw i nastawień do określonych zdarzeń, sytuacji, poglądów czy też potrzeb i relacji emocjonalnych – ale także wpływać na jakość i rodzaj relacji interpersonalnych w odniesieniu do poszczególnych osób i całych grup ludzkich. Można w ten sposób relatywnie szybko i trwale uzyskać efekt rozmycia granic między snem czy marzeniem na jawie – a rzeczywistością, ale także efekt „totalnej zmiany” zapisu, a w konsekwencji osobowości manipulowanego. Bez większego trudu technikami tymi wywołać można u określonej osoby obcej jej pierwotnej naturze emocje i stany psychiczne, postawy i relacje jak np. „głuchą” zacieklą nienawiść, paniczny lęk, agresję i autoagresję, pogardę czy też spowodować przymus zachowań i reakcji ucieczkowych od rzeczywistości lub też poczucia winy lub zagrożenia zerwaniem „kontaktu”, co dodatkowo zwiększa

lęk, poczucie dyskomfortu i proste uzależnienie od przywódcy i sekty.

Na ile jest to potężna broń dowodzić mogą wydarzenia z 1998 r. we Włoszech, gdzie ponad 100 osób, będącymi członkami sekty Sai Baba zostało hospitalizowanych z powodu fizycznego wyniszczenia organizmu na skutek chronicznej bezsenności, której przyczyną był lęk przez ewentualnym zapadnięciem w senny koszmar. 23 osoby nie udało się uratować, a 59 doznało trwałego uszczerbku na zdrowiu.

Problem oddziaływania sekt i grup destrukcyjnych komplikuje się niepomnie w sytuacji powszechności dostępu do środków masowej komunikacji, Internetu, rzeczywistości wirtualnej, nowych technik i procedur, wobec których jednostka ludzka może okazać się bezradna.

Liczące się specjalistyczne placówki pomocy psychiatrycznej na świecie (Japonia, Niemcy, USA, Kanada, Szwajcaria, Bułgaria) konstatują lawinowy wzrost zaburzeń i dysfunkcji „nowej generacji”. Wiele wskazuje na fakt, że mają one charakter analogiczny do typowych uzależnień, w oparciu o takie same mechanizmy psychosomatyczne jak w znanych dotąd rodzajach uzależnień. Wszystkie jednak wymagają – zarówno jakościowo jak i ilościowo odmiennych oddziaływań tak z punktu widzenia diagnozy, jak i rozmaitych wariantów oraz możliwości terapii i rehabilitacji. Z nowych zjawisk w grupie uzależnień za szczególnie niebezpieczny uważa się syndrom IAD (Internet Addiction Disorder) oraz występującą z nim zazwyczaj „padaczkę ekranową”. Istnieje silna potrzeba określenia rozmiarów zjawiska – co możliwe jest poprzez ustalenie jasnych i względnie jednoznacznych kryteriów „uzależnienia od monitora” w jego rozmaitych formach i przejawach. Fenomen ten jest co najmniej niejednorodny, dlatego też trudno mówić o możliwości dopracowania się swoistej strategii przeciwdziałania nowym rodzajom patologii.

Specjaliści polscy szacują, że na terenie Polski różnymi formami „uzależnień ekranowych” ulega ok. 20% użytkowników sieci, podobnie zresztą wygląda ten problem w krajach wysoko rozwiniętych.

Syndrom AID charakteryzuje się wewnętrznym przymusem „bycia w sieci”. Ilość godzin spędzonych przed monitorem przekracza 60 tygodniowo (niekiedy drastycznie więcej – aż do około 120 godzin!)

Problem dotyczy głównie, choć nie tylko, wielotysięcznej rzeszy studentów szkół wyższych, głównie kierunków technicznych, ale także uczniów szkół średnich, a nawet podstawowych.

Czynnikami uzależniającymi mogą być: telewizja, ze szczególnym uwzględnieniem psychoaktywnych uszkadzających CUN bodźców, wideoklipów i filmów reklamowych, gry komputerowe, dające możliwość ucieczki od realnego świata, techniki rzeczywistości wirtualnej, float czy tzw. surfing w cyberprzestrzeni, ale także sam fakt dostępu do informacji, komunikacji, „wolność” i brak ograniczeń w byciu „on-line” (IRC), autoprezentacji i „obecności” (WWW), poczucie siły, przynależności (funkcja kompensacyjna).

Większość ze wspomnianych tu elementów uzależniających, sama w sobie jest relatywnie neutralna, przy kontrolowanym użytkowaniu czy dostępie, może jednak w pewnych warunkach powodować ASC – stany zmienionej świadomości, analogiczne do stanów stanowiących efekt intoksykacji farmakologicznej, alkoholu czy narkotyków. Z najnowszych badań wynika, że „uzależnienie ekranowe” pojawiające się u dzieci wskazuje na późniejszą gotowość do występowania innego rodzaju uzależnień w życiu dorosłym. Podatność na ASC jest uwarunkowana osobowościowo i przejawia się w formie tendencji ucieczki „od” czegoś (praca, rodzina, relacje międzyludzkie), a więc zatracenie się, zapomnienie, lub „do” czegoś (przeżycie przyjemności, niezwykłości, „bezpiecznych” stanów ekstremalnych, poczucia samorealizacji itp.) W grupie osób dotkniętych syndromem często pojawiają się zaburzenia emocjonalne. Podobnie jak w innych rodzajach uzależnień – uniemożliwienie ponownego kontaktu ze źródłem uzależnienia powoduje typowy syndrom „odstawienia” lub abstynencji – depresję, dyskomfort psychosomatyczny, bóle, nudności, pocenie się, drżenie kończyn, skrajne wyczerpanie się, a nawet utrata świadomości. W sferze percepcyjno – mnezycznej obserwuje się tu między innymi utratę zdolności logicznego myślenia i oceny sytuacji, ograniczenia wglądu, zaburzenia percepcji, płynność uwagi, „blokadę” pamięci na wszystkich jej poziomach. Częste są tu także objawy swoistej socjopatii (psychopatii, charakteropatii w zależności od dominującego objawu). Osoby uzależnione nie są zdolne do prowadzenia typowego życia rodzinnego i towarzyskiego, nie są też w stanie wywiązywać się z podstawowych zobowiązań, nie mają wresz-

cie (zazwyczaj) poczucia odpowiedzialności, a często nawet – winy.

Na całym świecie uzależnieni coraz częściej korzystają z pomocy specjalistycznej, rozumiejąc niemożność opanowania sytuacji bez ingerencji z zewnątrz, problem bowiem jest nagłośniony i znane są podstawowe mechanizmy udzielania pomocy i podstawowych form terapii i rehabilitacji. Istnieją też dziesiątki wyspecjalizowanych placówek, od szpitali i klinik, po ośrodki „odwykwo” – rehabilitacyjne.

Sprawa komplikuje się w obliczu sytuacji jawnej i nieskrępowanej obecności toksycznych sekt i grup kultowych w mediach, szerzących destrukcyjne ideologie, ale także sprawiających wrażenie profesjonalnych grup zainteresowań, jak na przykład wspomniana już głośna grupa 39 samobójców „komputerowych” sekty Haeven’s Gate z San Diego w Kalifornii. Liczne grupy religijne znajdują także w Internecie wygodny teren dla swej ekspansji nie tylko na poziomie reklamy i informacji, ale wyrafinowanych środków manipulacji, włącznie z procedurami „prania mózgu” przy zastosowaniu bodźców podprogowych (sublimina) adresowanych do wszystkich kanałów percepcyjnych w oparciu m.in. o popularne także w polskiej dydaktyce procedury NLP – programowania neurolingwistycznego czy techniki Kontroli Umysłu (np. SILVA Mind Control).

Współczesne biotechnologie, inżynieria genetyczna, postępy techniki, informatyka w służbie medycyny, terapii, pozwalają z jednej strony na poszerzenie wachlarza usług, z drugiej jednakże – dają nieograniczone możliwości nadużyć, manipulacji, wykorzystywania i niszczenia człowieka. Wiadomo bowiem, że istnieją możliwości oddziaływania na odległość, ograniczania swobody decyzji, „pozbawiania woli”, wymuszania pożądanых zachowań. Zrodzone i zweryfikowane w wojskowych laboratoriach metody, pozwalają na stosowanie w dowolnych warunkach i sytuacjach, bez zgody a nawet wiedzy osób poddawanych tym oddziaływaniom, określonych, pozostających poza możliwością ludzkiej percepcji bodźców, wymuszających agresję lub uległość, akceptację lub sprzeciw. Nośnikiem tak spreparowanej informacji mogą być ogólnie dostępne masmedia, inwazyjnie sterujące naszą świadomością i podświadomością (reklama, propaganda). Czynnikiem modyfikującym jest także dźwięk i kolor, indywidualnie lub



w dowolnych sprzężeniach pozwalający modelować nasze zachowania. Istnieje wiele możliwości preparowania specjalnych nagrań, kaset, które mogą służyć rozmaitym celom, od poprawy nastroju, uzyskania stanu spokoju i relaksu, aż do uzyskiwania zmienionych stanów świadomości, ucieczki od rzeczywistości czy też – bez zgody i wiedzy zainteresowanych – manipulacji – „wdrukowywania” nowych, często kontrowersyjnych treści i poleceń.

„Technika jutra – w niepowołanych rękach, doprowadzić może do katastrofy zarówno w mikroskali – ludzkiego życia, jak i całych społeczeństwach, a scenariusze najbardziej wyrafinowanych filmów science-fiction mogą okazać się przerażającą prawdą” (cyt. za G. Impeliński, 1999r.)

#### Bibliografia

- Barker E., *Nowe ruchy religijne*, Kraków 1997.
- Człowiek a sekty: *nadużycia wobec praw i wolności człowieka*, red. Stadniczenko S., Urban J., Opole 1998.
- Ćwiklak D., *Internet jest niewinny*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 76.
- Dąbrowski J., *Tęsknota za Apokalipsą*, „Przegląd Tygodniowy” 1997, nr 15.
- Grochowska M., *NIEBO, piekło i wyplucie*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 71.
- Graczyk M., *Bractwo samobójstw*, „Wprost” 1993, nr 46.
- Hassan S., *Psychomanipulacja w sektach*, Łódź 1992.
- Lewantowicz C., *Świątynia śmierci*, „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 42.
- Miller E., *Sekty a „pranie mózgu”*, „Niedziela” 1997, nr 7.
- Mroziewicz K., *Wynalazki religijne*, „Polityka” 1993, nr 46.
- Pawłowski K., *Człowiek współczesny w poszukiwaniu wyższych stanów świadomości – zagrożenia i nadzieje*, w: *Cywilizacja współczesna. Trendy pozytywne i negatywne (materiały z konferencji)*, Warszawa-Kielce 1998.
- Ross J.C., Langone M.D., *Cults. What parents should know*, New York 1988.
- Rostkowski M., *Właściciele jedynych odpowiedzi*, „Gość Niedzielny” 1997, nr 51-52.
- Sekty – mit czy rzeczywistość*, red. Gajewski M., Kraków 1999.
- Soter J., *Anatomia strachu*, „Prawo i Życie” 1995, nr 20.
- Strzemiecki R., *Kościół końca świata*, „Wprost” 1993, nr 36.
- Szeliga Z., *Horror*, „Polityka” 1978, nr 49.
- Szymańska A., *Niewolnictwo na własne życzenie*, „Magazyn Słowo – Dziennik Katolicki” 1995, nr 22.

- Syska J., *Świątynia zagłady*, „Literatura” 1979, nr 30.  
Syska J., *Świątynia zagłady*, Warszawa 1980.  
Zarębska-Piotrowska D., *Sekty – stare czy nowe znaki zapytania*, w:  
*Sekty, sekty...*, red. Renkielska M., Kielce 1997.